

Piękny „synchron”

Baśń o trzech konikach, reż. Marek A. Cyris, Teatr Animacji w Poznaniu

Juliusz Tyszka

aAaAaA



fot. Maciej Zakrzewski

Bardzo trudno jest zrobić dobry spektakl dla „najmniejszych”, ale czy jeszcze trudniejsze nie jest wykreowanie spektaklu dla dzieci w przedziale wieku od trzech do sześciu lat? Zadania tego podjął się w poznańskim Teatrze Animacji Marek A. Cyris, inscenizując swój „pradawny” pomysł na baśń, którą – jak wyznaje w programie – opowiadał ongiś swemu dorosłemu już synowi.

Baśń jest prosta, bo musi dotrzeć do wrażliwości, wyobraźni oraz intelektu trzylatka i trzylatki, tak więc (parafrazując poręczne sformułowanie prezesa Ryszarda Ochódzkiego) rozchodzi się o to, by prostotę fabuły umać bogactwem obrazu i muzyki. I to wyszło Cyrisowi nad wyraz radośnie, ubogacając o jeszcze w udany sposób nawiązując. Twórca poznańskiej *Baśni o trzech konikach* nawiązał bowiem do najszlachetniejszych tradycji lalkarstwa polskiego, sięgając do – jak to się drzewiej ujmowało – „bogatej skarbnicy rodzimego folkloru”. Akcję jego przedstawienia współkreowały (celowo nie używam tutaj słowa „ilustrowały”, bo chodzi o coś więcej niż o ilustrację, *alias* muzyczne tło) wybrane przez „sprawcę” tego widowiska piosenki oraz utwory instrumentalne Kapeli ze Wsi Warszawa, natomiast scenografia oparta była na motywie wycinanek ludowych. Owe „wycinankowe” dekoracje stworzył Jakub Psuja (chciałoby się napisać, że je „wyczarował” i że były „śliczne”, ale chyba w poważnej recenzji nie wypada). Wspomagał go w tym dziele, a jakże, czuwający nad każdym aspektem widowiska jego „sprawca”.

(Dodajmy, że gdy Cyris nie mógł znaleźć odpowiednich słów i melodii dla kluczowych w jego spektaklu scen, otrzymał pomoc od znakomych lokalnych sił – tekstem wspomogła go Malina Prześluga, natomiast muzykę – całkiem, ale to całkiem „kapelową” – stworzył Piotr Klimek. Efektem tej współpracy jest porywająca pieśń *Hajże, tańczmy!*)

Wszystko to zgrało się i zagrało w wirze kolorów, tonów, w zmieniającej się co rusz scenerii, w niepowstrzymanym ruchu dźwięków i barw. W rytm brzmień kojarzących się, a to z Irlandią, a to z Bałkanami, a to z rodzimą, swojską góralszczyzną tańczyły piękne „wycinankowe” formy. Wielkie drzewo, strzeżone przez pradawnego ducha Bubacza, zmieniało swą liściastą szatę wraz z nastawianiem kolejnych pór roku, kwiatki na łące, zobrazowanej przez dwie półkoliste plansze, mieniły się wszystkimi kolorami, a w dodatku kręciły się na kilku obracających się z zawrotną szybkością, umieszczonych z tyłu kółkach podczas łąkowych igraszek i harców, które skutecznie tytułowi bohaterowie baśni Cyrisa. Jakby tego było mało, zza drzewa lub z traw zaścielających łąkę wyskakiwały zwierzęta – a to zając, a to jeleni, a to miś... Nad całą tą scenerią latały klucze żurawi, a zimą na białej łąkowej płaszczyźnie przy prastarym drzewie czaiły się złowrogie wilki.

Uspokajam Czytelniczki oraz Czytelników, że bestie owe można było jednak oszukać, jeśli się było siwym konikiem i potrafiło się dobrze zlać ze śnieżno-lodowym tłem. (Mam nadzieję, że dzieciom ktoś potem wytłumaczył, że wilki wykrywają swe ofiary znacznie bardziej węchem niż wzrokiem. Oczywiście, nie zakładam, że któryś z młodych widzów poznańskiej baśni natknie się na spacerze gdzieś w leśnych zakamarkach wielkopolskiej metropolii, na przykład w Łasku Dębińskim, na głodnego drapieżnika, ale wiedza zoologiczna jest zawsze przydatna, choćby nawet w obcowaniu z naszymi domowymi pieskami, które są w końcu, jak by nie było, potomkami wilków.)

Warto w tym miejscu pochwalić cały zespół aktorski, który imponował zgraniem, wyczuciem rytmu, muzykalnością, animacyjną sprawnością, kondycją oraz – *last but not least* – widocznym zapalem i zadowoleniem z uczestniczenia w tak udanym artystycznym przedsięwzięciu.

Prosta fabuła tej baśni nawiązuje do pałaco dziś aktualnych problemów dotyczących akceptacji inności: siwy konik o wdzięcznym imieniu Sreberko jest odrzucany przez dwa koniki czerwone z powodu „rasowych” różnic kolorystycznych. Usiłuje więc wkraść się w ich łaski, maskując swą maść najpierw czerwonymi kwiatami wiosny, potem takimiż owocami lata i na koniec jesiennymi liśćmi. Pomagają mu w tej mimikrze zwierzęta, którym on sam pomógł: niedźwiedź, którego uwolnił z wnyków i żuraw, którego wyswobodził z zaczepionej o ogon, przeszkadzającej w locie wstążki. Niestety, przebieraniki-udawanki nie skutkują: w trakcie igraszek i tańców maskujące elementy roślinne zawsze opadają i czerwone koniki odrzucają intruza, choć ten od początku wciąż je zapewnia, że jest z nimi – że tak się uczenie wyrażę – „gatunkowo tożsamy”.

Dopiero gdy dopieczą im zima, gdy zaczną słabnąć z głodu i gdy odrzucany kandydat na członka stada podejmie się wyprawy po liście do lasu, ryzykując życiem (bo w lesie czają się wspomniane już wilki), jego czerwoni pobratymcy zaczną powoli zmieniać zdanie. A sukces ryzykownej eskapady i zaspokojenie pierwszego głodu będą ostatecznymi, koronnymi argumentami, które otworzą drogę do akceptacji „odmieńca”.

(W moim dorosłym umyśle rodzą się wątpliwości: czy warto aż tak się narażać, żeby wkraść się w łaski grupy? Toż to gorsze niż rytuał inicjacyjny! Ale zostawmy owo starcze dzielenie włosów na czworo, bo – znów nawiązując do nieśmiertelnego prezesa Ochódzkiego – rozchodzi się o to, by niuanse nie przesłoniły nam ogólnego przesłania i nakierowanego ku przeżyciu estetycznemu odbioru tego widowiska.)

A odbiór ten był w moim przypadku coraz bardziej nachylony ku dziecinnemu zachwytowi nad pięknym „synchronem” rytmu, melodii, ruchu, kolorów, kształtów, nastrojów... I przypomniałem sobie nagle podobny zachwyt sprzed lat, kiedy w 1984 roku jako całkiem już dorosły człowiek obejrzałem podczas Międzynarodowego Festiwalu Teatru Lalek w Bielsku-Białej reaktywowany na festiwalową okoliczność spektakl poznańskiego Teatru Lalki i Aktora „Marcinek” *O Kasi, co gąski zgubiła* (tekst: Maria Kownacka, reżyseria: Wojciech Wiczorkiewicz, scenografia: Leokadia Serafinowicz, premiera: 1967). I nagle odkryłem, że śpiewam po cichu razem z aktorami stylizowane „na ludowo”, ułożone przez Jerzego Kurczewskiego melodie, że czekam na kolejne sceny, bezbłędnie odgadując, co będzie dalej, że gdzieś na skraju świadomości, w zakamarkach wrażliwości przywołuję dziecięcy zachwyt nad plastyczno-muzyczną kompozycją tego spektaklu, której doświadczyłem przed wieloma laty, oglądając *Kasię* kilkakrotnie w ówczesnej siedzibie „Marcinka” przy kościele pod wezwaniem świętego Marcina, na ulicy, która wtedy nazywała się Armii Czerwonej, a teraz nosi znów imię swego patrona.

Jestem pewien, że dzisiejsi mali widzowie też mogą przeżyć podobne olśnienie na *Baśni o trzech konikach* i że będą mogli je przywołać jeszcze jako ludzie już całkiem dorośli.

26-04-2019

Teatr Animacji w Poznaniu

Marek A. Cyris

Baśń o trzech konikach

reżyseria: Marek A. Cyris

scenografia: Jakub Psuja, Marek A. Cyris

muzyka: Kapela ze Wsi Warszawa

multimedia: Jakub Psuja

piosenka Hajże tańczmy: Malina Prześluga (słowa), Piotr Klimek (muzyka)

obsada: Julianna Dorosz, Sylwia Koronczewska-Cyris, Sylwia Zajkowska, Marcin Chomicki, Igor Fijałkowski, Marcin Rył-Krystianowski

premiera: 13.04.2019

MAREK A. CYRIS POZNAŃ TEATR ANIMACJI

Baśń o trzech konikach, reż. Marek A. Cyris, Teatr Animacji w Poznaniu



Fot: Maciej Zakrzewski



Oglądasz zdjęcie 1 z 5

Szukaj w serwisie

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Animacji

PRZECZYTAJ TEŻ



Henryk Mazurkiewicz

Koniec świata po wrocławsku



Małgorzata Komorowska

Jacek Cygan i dwa kwintety



Joanna Ostrowska

Wszystko popsuł Kuroń



Juliusz Tyszka

Wszystkoświętno-zaduszkowe
rozważania o karnawale



Krzysztof Teodorowicz

Eros i Psyche, czyli wielki powrót
Różyckiego



Anna Jazgarska

Pan (i) Kot

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐ Nie jestem robotem


Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

Świat

Nadesłane

Książki

Varia

Felietony

Historia teatru

Ludzie

Rozmowy

Opinie

Recenzje

Inne

Biblioteka

Redakcja

Patronaty

Współpraca

Szkola

Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

 Facebook

